

Hod IV. Wilnia, 17 (30) dziekabra 1909 h. № 51i52.

Nasza Niwa

Pierszaja Biełaruskaja Hazeta z rysunkami.

Wychodzić szto tydzień ruskimi i polskimi literami.

Adres redakcii i administracii: Wilnia, Wilenskaja wulica № 20.

Hod wydańnia V.

Hod wydańnia V.

PRYJMAJECCA PADPISKA na 1910 hod

na pieršuju biełaruskuju hazetu z rysunkami

„Naša Niwa”.

„Naša Niwa“ pastawiła sabie metu budzić u biełarusou pačucie čławieka i hramadzianina, hołasna hawaryć abjaho patrebach i prawoch.

„Naša Niwa“ ūsie nowyje dumskije zakony, katoryje datykajuć Biełarusi, razbiraje i aceniwaje żywymi prykładami z żyćcia Biełaruskaho kraju.

„Naša Niwa“ tłumačyc swaim čytacielom usio, što robicca na cłym świeci i ū Rasiei.

„Naša Niwa“ drukuje praktyčnyje hutarki ab haspadarcy, tłumačyc, jak narychtawać roznyje kulturnyje sprawy (kooperacii, sielskije bančki, biblioteki, kniharni i dr.).

„Naša Niwa“ u „Pačtowaj skryncy“ daje atkazy na ūsie pytańnia, tłumačyc zakony, pakazywaje dobryje knižki biełaruskije, polskije, ruskije i inš.

„Naša Niwa“ kaštuje spierasyłkaj i dastaŭkaj da chaty: na 1 hod—2 rub. 50 kap. na ½ hoda—1 rub. 25 kap., na 3 mies.—65 kap., na 1 miesiac—25 kap. Za hranicu na hod—4 rubli. na ½ h.—2 r.

Hadawyje padpiščyki, katoryje zapłaciać hrošy z hary atrymajuć darma „Kalendar „Našaje Niwy“ na 1910 hod, a za pryplatu 20 kapiejek Zbornik biełaruskich narodnych piesieŭ z notami, sabranych A. Hryniewičem.

Redaktar—Wydawiec A. Ūlasou.

Adres Redakcii i Kantory: Wilnia. Wilenskaja 20.

Wilnia, 17 dziekabra.

Kanczajecca 1909 hod. Uwies' swiet pastareu' jeszcze na adzin hod. Kožnaje hasudarstwo prażyło pa swojemu hety czas. Treba skazać, szto ũ najbolsz kulturnych hasudarstwach zrabili, ci paczali zawadzić roznyje zakony i ustrojstwy na karysę pracujuczaho naroda. Naprykład, u Niemiecczynie ũo daũno płaciać pensii starym pracuownikom; zawodziac ũo heta i ũ Francii i ũ Austryi i Anhlii. U Francii pracicielstwa adważylosia i dazwoliło sajuzy nia tolki rabotnikam, ale nawet pracuownikam pa kancelaryjach, pocztach i nawet palicyjantam.

Skrós paczalosia socialnaje zakonodacielstwo. U Anhlii bahatyje płociać wializnyje padatki, kab biednym ablahczyć życie; parlament zachacieu' jeszcze ich pabolszyć, i heta udasca. U Niemiecczynie prawyje deputaty pieresilili, nie zachacielili nakładać na bahatych padatki, a padniali biednym. Ale lewyje na wybarach u nowy parlament (Dumu) majuć nadzieju wybrać bolsz swaich deputatou', kab dabicca hetaho zakonu. Hdzie lepsz i hdzie horsz, ale ũsiotaki swiet patrochu rasszyraje kulturu. U Rasiei Duma paczala ũo wydawać waźnyje i karystnyje zakony patrochu. Ale heto jeszcze tolki „paczyn“; pracy jeszcze jošć biaz miery, pakul u Rasiei,—samym wializnym hasudarstwie na swiecie, narychtujecca życie pry podmozie nowych zakonoũ. U samoj Dumie, prawaja i lewaja starony, saũsim roznyje majuć pahlady na koźny zakon; pasiaredzinie siadzić centr (partija akciabrystoũ). Ale hety centr, ad katoraho zależyć usio, czasciej u sajuzie s prawaj staranoj Dumy. Pracujuczaja czastka deputatou' žalicca, szto jana bezmiernie pracuje nad zakonami, a bolszaja czasc deputatou' nia stolki karysעי prynosie u mudraj i ciaźkaj pracy nad abdumywańniem nowych zakonoũ. Na ũsiu hetu pracu treba dobraj haławy i edukacii.

Ab naszym kraju, treba pryznacca, szto jaho nihto dobra nia wiedaje. Kab paprawić jakuju chitruju maszynu (a życie kraju—nada ta mudraja maszyna) — treba dobra zrozumieć jaje mehanizm, usie kalency, spranżyny, szruby. Tahdy tolki možna jaje paprawić. „Nasza Niwa“ ũ 1910 hadu pacznie, hetu pracu, nad paznańniem ekonomicznaho pałażeńnia naszaho kraju: ab ziamle, ab finansach (bahactwie), ab tym szto patrebna naszamu kraju, kab padniać jaho i narychtawać akuratnie życie u im.

U DUMIE I KALA DUMY.

Zasiedańnie 27-aje. Na hetym zasiedańni zakanczywajecca projekt 11 staćci ab mowie u jakoj pawinny być nowyje miejscowyje sudy. Haworyć *Rodziczew* (dep. ah hor. Piecierburha k.-det). Jon każe ab tym, szto piered sudom pawinny być usie roũnymi, szto ũ Rasiei niamoże być ni biezpraũnych, ni zahłumlenych nacij. Piered sudom starony pawinny być roũna-praũnymi, niezaleźna ad taho, jakoj mo-

waj jany haworać; i czym bolszaj budzie heta roūnaść, tym bolsz patrapić sud być sprawiedliwym. Jon radzić Has. Dumie pajsci szlacham praūdy i przyznać prawa hawaryć swajejrodnej mowaj na sudzie za koŕnym Rasijskim hramadzianinam, niezaleŕna ad taho, jakoj jon wiery, nacji. Paśla Rodziczewa haworyć deputat *Szulhin* (prawy ad Wałynsk. hub.) Jon kaŕe, szto ukraińskaj mowy u sudoch cho- czuć nie ukraincy, a ŕmienka palityczna zwichnutych ludziej i dawodzić, szto ũ Rasiie niema ni ukraińskaj ni bielaruskaj mowy, a jość tolki ahulnaja rasijskaja mowa. Hraf *Bobryński* (umier. prawy Tulsk. hnb.) haworyć takŕe prociŕ miejscowaj mowy ũ sudzie. Duma hałasami prawych i akciabrystoŕ przyjmaje 11 staćciu zakona ab miejscowym sudzie, pa katoraj mowa ũ sudoch pawinna być Rasijskaja.

* * *

Zasiedańnie 28-aje. Razhladajuć projekt zakona ab miejscowym sudzie. Asnowaj sporou słuŕyć sprawa, ci predsiedaciel zjezdu ma je być wybarny, ci naznaczeny prawicielstwam. *Rodziczew* (k.-det. ad h. *Piecierburha*) ũ spakojnaj pramowie baronić wybarnyje sudy: „Czym ŕe budzie predsiedaciel zjezdu, naznaczeny prawicielstwam, kali nie czynoŕnikom zaleŕnym ad jaho? Rodziczew pramaŕlaje takŕe prociŕ *Guczkowa*, katory radzić kab tolki ũ bolszych haradoch predsiedaciel suda byŕ wybirany. Duma przyjmaje papraŕku *Guczkowa*, ũ katoraj haworycca: szto tolki u *Maskwie*, *Piecierburzie*, *Odessi* i *Kazani*—ŕjezdy sudziej majuć prawa wybirać predsiedaciela“. Dalszy prahlad zakona ab miejscowym sudzie, predsiedaciel prapanuje skonczyć paśla *Kalad*. Duma przyjmaje.

Na wieczernym zesiedańni Duma razhladaje roznyje zaprosy. Pamocznik sekretara Has. Dumy czyta je zapros padany parcijej Narodnaj swabody katory tak u sabie ma je: „U noczy 9-aho czysła heta-ho miesiaca, ũ kwatery pry *Astrachanskaj* wulicy na *Wyborskaj* staranie (ũ *Piecierburzie*), zdaryŕsia straszny ŕzryŕ, katory zniszczyŕ hety dom. Jak pakazaŕsia, razarwaŕsia tam bomba. Pryjechaŕszy je na miejsce ŕzrywa čyny palicii znajszli pakaleczony trup naczalnika *piecierburhskaho* achrannaho addzieleńnia, (tajnaj palicii) paŕkoŕnika *Karpowa*. Śledztwo wykazaŕo, szto kwateru, dzie byŕ ŕzryŕ, naniaŕ niedaŕna *M. Woskresienski*. Hetahoŕ samaho dnia, pamianuty kwaterant pawiedamiŕ dwornika, szto ũ kwateru pierajedzie jaho dziadŕka z lokajom.

Hety m dziadŕkam, jak akazaŕsia, byŕ naczalnik achrany, paŕkoŕnik *Karpow*, katory czaść dnia i wieczor prasiedzieŕ u hetaj kwatery. Skazany je wyŕej fakty nawodziać na myśl, szto paŕkoŕnik *Karpow* byŕ u blizkich stasunkach z *Woskresienskim*, a tak sama i z lokajom (agent palicii), katory byŕ ranieny pry ŕzrywie. Uŕo byli rani ej wypadki, ũ katorych achrana arhanizawaŕa kidańnie bomb. Cia pier paŕk. *Karpow* znajchodziŕsia ũ kwatery, u katoraj byŕ zapas bomb heta znacze, szto iznoŕ achrannaja palicija robić bomby; dziela czaho ŕwiertajemsia da predsiedaciela ministroŕ z pytańniem:

1) Ci wiadomy jamu stasunak piecierburhskaj achrany da Źrywu.

2) Kali wiadomy, to szto dumaje zrabie pierszy ministar, kab nie było bolsz takich wypadkoŭ.

Ptoci zaprosu wystupaje dep. Sazonowicz (prawy ad Mahil. h.), jon każe, szto nie prajszło 24 hadzin, a Źžo kadety spieszajuć padać zapros u Dumu. Wiadomaści z hazet nawodziasz Sazonowicza na mysz, szto zabity pałkoŭnik Karpow, spoŭniaŭ tolki swej abawiazak—i zhinuŭ jak heroj na swajej słuźbie. Pašla Sazanowicza pramaŭlaje *Rodziczew*. Jon każe, „nia wiedaju ci taja plamienikowa kwatara, ci dziadzškowa, ci ũ hetaj kwatery zabity spaŭniaŭ swaje abawiazki, ci hatowiŭ moźe szto dla bolszaj sławy achrany, katoraj byŭ naczalnikom, tolki dziela taho szto sprawa heta ciomnaja, to treba zapros pryniasz, bo patrebna tut jak najskarejszaja adpowiedz prawicielstwa.

Duma adkładywaje zapros na try dni.

Duma asztrafawała deputata Montwiła (ad Wil. hub.) na 125 r. za toje,—szto niebywaje na Dumskich zasiedanijach.

= Csaśe dumskaho duchawienstwa źwiarnułasza da archireja Jewłohija prosiaczy kab jon źwiarnuŭ uwahu na toje, szto świaszczeńnik Wieraksin (ad Wilenskaj hub.) hanbić swaimi pastupkami dumskaje duchawienstwa.

„Kalada Hramawica“.

Kaladami, jak wiadoma, zawucca u nas Raźestwieskije swiatki, paczynajuczysz ad kućci 24 śnieźnia da Wodochryszczeńnia 6 studnia. Koźnaje z hetych swiatou jakije pryypadajuć na czas kalad. maje swajo asobnaje chryścijanskaje nazwanie, niczoha supolnaho z kaladoj, ci kaladami nie majuczaho. „Kalady“—heta tak sama nazwanie swiata, katoraje siehaje jeszcze dachryścijanskich czasoŭ, da samaj kałyski sławianskich narodoŭ. Kab lepiej zrazumieć značeńnie „Kalad“, nam pryjdziecca zahlanuć za tysiacy let nazad ũ Źyćcio i wieru naszych dachryścijanskich predkoŭ.

Wiadoma, szto, kali ludzi nie znali chryścijanskaj wiery, jany tady mieli swaich bahoŭ, u siłu i moc katorych szczyra wiedyli, malilisia im, kłanialisia, składali af.ary. Samym waźnym boham u ich liczyŭsia tady spradwieczy Kon, paczatak i kaniec usiakaj reczy ũ swiecie. Pašla iszli Źžo roznyje mienszyje bahi, katorych było szmat, jak dobrych, tak i złych, pryhilnych i niepryhilnych da ludziej. K liczbie dobrych naleźali: Pierun abo hramawik, boh hromu, baćka sonca i muž Kalady (za szto nazywali jaje takźe i Hramawicaj), bahini sporu i płodnaści, dy syn ichni Daźboh, katory akazywaŭsia ludziam jasnym soniejkam. Da złych naleźali; Ziuzia, boh ściuzy i Sitiwrat (brat Pieruna), boh ciemni, śmierci i padziamielnaho carstwa.

Świata Kalady prypada je jakraz na czas pawarotu sonca, kali dzień paczynaje Źžo prybywać; heta Źwiata pabiedy Źwietła nad ciemniaj, Pieruna nad Sitiwratam i razam dzień naradźeńnia Daźboha,—radosnaje Źwiata!

Niekatoryje naszy, biełaruskije Kaladnyje abyczai, dajuć nam jasny malunak zamiorszaj wiery naszych praszczuroŹ. Adnym z hetkich abyczajoŹ, katory bolsz za Źsio trymajecca na Palessi, heta tak zwanaja „kaza“. Abyczaj hety na ohuł tak u sabie majecca: Dziaciuk pawierch adzieży nadziejaje biełuju sukonnuju kaszulu, da kaŹniera katoraj prymacowano pałatno, pakrywajuczaje kijok, na wiersie katoraho nasadźena wyroblenaja z drewa i pakrytaja woŹnaj kazinaja haława z roźkami; jana зробlena z dźwuch płaŹnak. Ad kazinaj haławy pad pałatnom prawiedzieny sznurok, za katory chłapiec paciahiwaje i hetak laskaje kazinymi zubami. Tak piereadziety chłopiec z niekolkimi czeławiekami pieŹcami chodzić pa wioscy s chaty Ź chatu, apiewajuczcy „kazu“ i raskazywajuczcy kazki dźła ahulnaj wiasiołaści. Piajecca „kaza“ woś takimi słowami:

Oho ho, kozyńka,
Oho-ho, szeraja,
Oho-ho, biełaja!
WyskaczyŹ waŹczok,
Kazu za baczok;
A woŹczeniaty
Za kazieniaty.
Mudraja kozyńka
Dahadałasia: —
Ź nicyje łozy

Zachawałasia.
Źžo nie bajusia
Ni Ź poli łoŹca,
Ni Ź lesi strelca.
Tolki bajusia,
Staroha dziea
Siwa—baroda:
Toj mianie zabje
S tuhoja łuczka,
S prawoha pleczka!...

DaŹnaje značeńnie „Kalady“ jasna widać z hetaj pieśni, — asnowa jaje pieranosić nas u daŹno minutyje czasy.

Woś, daloki pahanski praszczur nasz siadzić, maroznaj zimoj Ź swajej niezawidnaj chacincy sierod hłuchich puszcz, szyrokich bałot. Za Źcienami hulaje Źniehawaja bura, wyjuć stady hałodnych woŹkoŹ i wietry szumić Ź halinach staroha lesu. Baćki nawuczyljaho, szto znaczyć hety szum: heta pamieź bahami idzie straszennaje zmahańnie za Źłaść nad Źwietam. Woś, Sitiwrat, boh ciemni i Źmierci razszyraje swaje panawańnie: dni ubywajuć, a noczy stanowiacca szto raz daŹejszymi. I rysujecca piered waczyma czeławieka panŹry malunak skanceńnia Źwietu...

Wajuje Sitiwrat z Hramawikom, uziaŹ sabie na pomacz boha marozoŹ Ziuziu, bosaho surowaho starca s siwoj baradoj, u biełym kaŹusie, z Źaleznej buławaj u rukach; uziaŹ woŹkoŹ lutyh—wietry. Ciemni boh wiedaje, szto Kalada—Hramawica pawinna zyjści na ziamlu i radzić syna—Daźboha. Zojdzie jana biełaj kazoj, dyk lutyje woŹki—wichry, soczać jaje.

Ale: Mudraja kozyńka
Dahadałasia:
Ź nicyje łozy
Zachawałasia,

— kab radzić Dažboha—świetłaje soniejko. Dyk Sitiwrat chce zahubić nowarodka: pierekidajecca jon u buraho miadźwiedzia, nabi-
raje stada waŭkoŭ (wichroŭ) i razam z imi szukaje Kalady. Kalada
aciekaje i czynie spor ludziam.

Hdzie kaza stupoju,
Tam żyta kapoju;
Hdzie kaza roham,
Tam żyta stoham;
Hdzie kaza chodzić,
Tam żyta rodić.

U kancy Kalada—Hramawica rodić syna—Dažboha—sonce,
i Sitiwrat ciapier užo asileny.

Miadźwiedz, u katoraho pierekidajecca Sitiwrat, ũ dzień pawarotu sonca, jak wieryć u uas narod, pierewaraczywajecca z adnaho na druhi bok. U dańnyje czasy na Kalady wadzili aswojenaho miadźwiedzia s kazoj. I ciapier jeszcze miejscami pieradziewajucca na Kalady ũ miadźwiedzia, ale „kaza“ trymajecca szmat szyrej.

Włast.

LIST.

(Z Wasyla Stefanyka).

U chacie było tak widna, szto Hryhorycha baczyła koźny palec Janukoŭ, kali jaho prytykaŭ da ścieny.

Sonce spuszczałosia na wierch boru, rastuczaho piered chataj na hare, i pakidało pa jaho sukoch usie swaje drahacennyje kamieńnia, a bor sypaŭ ścieni praz wokny chaty.

I mnoha było hetych ścienioŭ u chacie, bo baba baczyła koźny palec na ścianie.

— Słuchaj, Januk, kab ja ciabie bolejš nie baczyła na ławie! Hladzi, szto ty sa ścien zrabiŭ! Pa ziamli sabie biehaj.

Januk biehaŭ ad paroha da stała, waziŭ na nitcy kalosy i hawaryŭ da baby:

— Nia bojciesia, ja ũžo, daliboh, nia budu.

Kala baby na pieczy siadziela maleńkaja Maryla s zaplecienaj kasoj, jak myszaczy chwościk.

— Boże, Boże, jak ludziam ciesna stało żyć na świecie; a jak światy przyduć, narod ũsiotki wiesialicca—rozdumywała sabie baba.

Twar pamorszczzenaja, sinije wustny, suchije ruki, siwyje wałasy—takaja była heta baba.

— Wo, dziadźka Wasil idzie k nam z Mikołam, z hetym, szto jon u szkole wuczycca.

— Uciekaj s pad noh, biaży k babie na piecz!

Da chaty ũwajszoŭ Wasil z szkolnikam.

— A wy maci, kućciu na pieczy świątkujecie? Winszuję wam szczęścia, zdarouja, kab doũhije lety jeszcze prażyli,—winszawaũ syn maciery i celawaũ jaje ruki.

— Ej, synok, dzie mnie tam kućcia ũ haławie! Ja dietki, ũsie dni płaczu: i ũ ũwiata, i ũ dzieñ budni,—kazała baba i ũlozy zabliszczeli ũ waczach jejnych.

— A ja pryjszoũ, kab list ad Chwiedara praczytać, bo ũczzora s poczty pryjszło. Symonoũ praczytaje.

— A nu, szto pisze, ci zdarou, ci wiaciouy?

Wasil wyciahnuũ z za pazuchi list, padaũ szkolniku, a toj paczaũ czytać:

Darohi moj bratka—Wasilka i wy—maci!

„Kłaniajusia ja wam na kalady i winszuję wam na hetyje ũwiaty. Zapiejaũ by ja wam z astrohu kaladu ale bajusia, szto wiecier zhubić kaladu ũ lesie, i pad naszyje wokny nie prywieje!!

Staraja maci zaliłasia ũlazami, a Wasil maũczaũ.

... „Tut aryszstanty jak zakaladujuć, dyk ažno syry mur razsypajecca, ažno irza z krat apadaje. Jak zaciahnuć hołasam, tak szto wartouniki padũłuchiwajuć. Bo smutnaja i straszna ja jość kalada ũ niawoli! A sabie, dyk ja ũsio czysta ũ noczy prypomniũ ab kaladzie. Jak ja byũ jeszcze małym chłapcom, jak ja chadziũ kaladawać, jak wy, maci prasili baćku, kab jon mianie puściũ pa kaladzie, a pašla jak my parabkami ũžo chadzili z iskrypkaj kaladawać. Bywało staniem jak les pad waknom. Kaladujem, a skryпка płacze pamieź nami jak dziciatka. My hołasna, a skryпка reũna płacze, i nikoli my jaje nie mahli pieremaczy. Woś i ciapier czuju, jak skryпка heta plakała, tak woś i tam płacze“...

— Aj, synku, synku, asiraciũ ty dziaciej! szeptala baba.

... „Ale hadzinami, maci, to tak mnie ũ tych muroch straszna, szto nie mahu sam na lozku lezać, dy idu k druhomu, bo chiba pamior by sa strachu. Jak uspomniu sabie Nastku, jak uspomniu sabie, szto jana praz mianie pajszła ũ mahiũ, dyj dziaciej maich asiraciũ, to kroũ maja żyũcom z serca ciacze. A praz kraty widać zorki. A ja na ich hladžu, jak jany, katoryje bolszyje, mienszych za saboj wiaduć. I zdajecca mnie, szto wialikaja — heta Nastka, a małyje—heta Maryska zaraz za joj, a heta Janka a tam Wasilka!...

— Oj, synku, nie ubiwajsia z nudy tak mnoha!—kryknuła baba, bytcam Chwiedar da jaje hawaryũ, a nie pisaũ.

... „I ũsioź mnie baczacca chaũtury Nastki. Jedziecie wy; iduć dzieci za damawinaj; iduć ludi. A ũ pratasami wiecier hulaje i pytajecca: „A dzie padzieũsia muzyk hetaj ũzonki?“ A padziortaja prataso usio jamu adkazywaje: „ũ Stanisławowi—u wastrozie!“...

— Oj, zamurawali ciabie, synku, ũ niawolu—uzdychnuła baba.

... „Ale ty bracie, Wasil, i wy — maci, dbajcie ab maich dzieciach. Kożnuju subotu myjcie im hałoŭki, a ũ niadzielu dajcie biełuju kaszulku, kab jany brudna nie chadzili kab ich nuda nie hryżła. A najlepiej wy—maci, uwa-
żajcie na najmieńszeŭkaju Marylku, kab jana, maleńkaja, kaszulki nie śliniła i kab nie płakała, bo slina ũ hrudzi ũjedajecca. Wiedajcie, szto jak sirata płacze, to i ũsie anioły płaczuć“...

— Czeszu ja twaich dzietak szto subotu i kaszulki im myju szto tydnia, dyj puszcza ju staryje ślozy z wadoj—kazala baba.

... A ty, brat Wasilu, pilnuuj mnie chłopcoŭ. Nie dazwalaj im u miaszku pa dożdžu chadzić, ale paszyj im switaczki. Nawuczy ich rozumu, baćkam budź, i nie puści, kab walalisia dzie pad płatami. Zrabi z ich haspadaroŭ i pryказыwaj, kab jany nie zabylisia ab swaim baćku i maciery, bo ich baćka nia byŭ fajdak, tolki swajho prawa dzierżaŭsia“...

— Oj, Chwiedar, nie puszczu ja twaich chłopcoŭ pad czużyje płaty, ale nawuczu ich rozumu, jak swaich rodnych, hawaryŭ Wasil.

... „A hetuju niwu na sznury zasiejcie pszanicaj, bo heta dobraja niwa, niedaŭno ũhnojena. I rabcie tak, kab dzietkam maim kryŭdy nie było, bo ja maju takuju dumku, szto ad hetul nie patraplu wyjści. Dyj apiszecie mnie akuratna, szto doma robicca?“

Kłaniajusia ja tabie, brat, i wam, maci, i ũsim dzietkam maim.

Chwiodar.“

Zahałasiła baba, a aboje dzieci za joj.

— Woś tabie hrosz, waźmi, ale nie płacz. Ot słuchoj, szto baćka pisze: kab ty baby słuchoaŭ, dy nie samowoliŭ.

Hetak kazaŭ Wasil da Januka i daŭ jamu nowieŭki hrosz.

Z ukraiŭskaj mowy pierekłaŭ.

Romuald Ziem—wicz.

PRAMOWA.

Hej, chłopcy, braćcia maje, a syny ziamli Bielaruskaj, katoraja raskinułasia ad Hrodny da miasta Smalenska i ad Prypiaci aź na druhi bok reki Dźwiny pierekinula. Kińcie ũwakoł wokam, sabiarycie charaszeŭko dumki i skażycie, ci pawinno tak być, jak ciapier joś? Ci sprawiadliwa heta, ũsiaho, szto swajo, ezuracca: i mowy swajej i zwycza ju swajho, i apratki swajej? A wiedajcie toje, szto mowa nasza kaliś słaŭnaj była, i byŭ czas, kali nasza mowa pracwitała pry dware karaloŭ polskich. Wiedajcie, szto s-pamieź nas bolsz, jak

s-pamięż druhich narodoŭ sławianskich, słaŭnych ludziej wychodziło daŭniej i ciapier wychodzić i rozumom i wajennymi zasłuhami.

Kolki to wuczonych ludziej, kolki to słaŭnych kazakoŭ, waje-wod i hetmanoŭ nasza ziamlica wyhadawała?

Adno nia dobra, szto koŭny słaŭu prynosić nie swajej staranie, a ũsio czuŭym. Prymieram, kaŭczy, jak toj Hałubok, prosty sielanin ziamli Nowahrudzkaj, szto sa swajej sotniaj kazakoŭ ci mało chwały prydbaŭ palakam, tak szto i pieśni ab im składali. A u nas? Ci wiedaje chto jaho? I biaru ja heta ũsio na wum i zdajecca mnie, szto chutka saŭsim zahinie nasz narod, bo jeszcze za hadoŭ trysta tamu, jak pany, tak i chołopy swajej mowy nie saromilisia: i hawaryli, i pisali ũsio pa swojemu. Potym, mała-pa-mału, pany stali swaich zwy- czajoŭ czeracca, stali swaje paradki i mowu swaju pakidaci dy polskuju pierajmaci, szto dalej-bolej, aŭ saŭsim palakami stali. Na panoŭ hledziaczy, stali i sielanie apratku swaju mieniać na niemieckuju i mowu kaleczyć. Nawat swaich śpiewanak paczynajuć saromicca, muŭyckimi nazywajuć.

Ale nie! Nasz narod nie zahinie, i pryjdzie takaja czasina, szto pracniecca nasz ruśniak i skaŭe susiedziam tak: słuŭyli my wam—zapłacicie wy nam!

Nam hroszej nia treba, bo swajho chopić chleba. A skaŭycie nam tolki: „Biełarusy wy“ Woś kolki!

Dy i krasna-ŭ bo nasza ziamlica, ũsie wyhody maje: i skiba ũradliwaja, i lesu bahata, i siena aŭ nadta, i rzek ziplaŭnych mno- ha; a pa krajoch, jak by ad woraha abharodŭżena piaskom i bałotami dy ciomnymi lesami.

Woś, wyjdzi tolki dzie-niebudŭ na haru, pad haj zialony, dy azirnisia na świet Boŭy! Tak dusza twaja i zradzieje.

Bacz! uniz aŭ da reczki hora zarośnikom pakryta, ũsia aresznikam, czeremchaj kaliŭnikam dy maliŭnikam zarasła. A czeremcha to ćwicie—niejnaczej chto pucham lebiaŭym ukryŭ, i pach za wiorsty wietram niasie. A reczka sama—moŭ stuŭka błakitnaja, miŭ wierz dy olszym wietram raskinutaja. A za reczkaj łuka aŭ zihacić kwietkami. A dalej za łukoj pole zielenieje. A ũ wokoł usiaho ciomny les sinieje. Hłaŭ na lewo-panski dwor bialeje, i tapoli tyrczac, moŭ na sta- roŭy stajać, a ũ prawa siało cicha laħło po uzreku pa bierezi. ũ sady prybrano jano, a ũ siało chlāpcy, jak dubki, a dzieŭczaty, jak jahadki. Pazirajesz na ũsio heta, i sztoś za serce szczemić i hrudzi szy- roka razdymaje, i lacieŭ by, zdajecca, nad palami, nad łahami, pa nad lesam sinim...

I na hetaj naszaj ziamli s pradwieku naszy dziady—pradziady ŭyli, katoryje nie raz Hrekami, Niemcami Rymlanami trašli... A my?... My nie znajemo, chto my takije...

K: Kahaniec.

W. Liśsi Nory, Minsk. hub. i paw.



Z naszaho žyćcia.

Hod konczyŭsia... Jeszcze adzin z bierniarnaho liku inszych adyjszoŭ ŭ minuŭaje. Dla nas, biełarusoŭ, i hety, jak jaho papieredniki, byŭ hodam ciażkaj pracy nad załażeńniem asnoŭ hramadzkaŭho žyćcia ŭ naszym narodzie.

Czatyry hady wydaŭnickaj raboty na Bielarusi kanczajuca. Paczałasia jana cicha, nie prymetna załażeńniem Piecierburhskaj wydaŭnickaj Supołki. Bujna razliłasia reka drukawanaho biełaruskaho słowa ŭ czasy „Naszaj Doli“ i ŭwajszła ŭ svoj zwyczajny žołab u „Naszaj Niwie“. Wiesna minuła. Apała pawodka. Ale abmytaja jej ziemia chwaje ŭ sabie siłu płodnaści, pakrywajecca maładymi ŭscho-dami.

A reka słowa paciekła dalej. Szmat ciażkaj, marudnaj pracy na jaje pucinie. A jana cicha i pawoli, nieprykmetna robić swajo. I nikajkie piereszkozy nie zatrymajuc choda ciakuczaj wady.

Ŭwajszło ŭ svoj normalny žołab i biełaruskaje žyćcio, adna z składowych czascin žyćcia ahulna-ludzkoŭha. Zakruciloŭsia koła historyi, zakrucilo z saboj i tak doŭha leżaŭszuju nieruchoma Bielarus. Bielaruski ruch paczaŭsia.

Paczaŭsia i raście ŭ naszy czasy, na naszych waczach. Idzie śpiesznaja sieŭba, raskidajuca zierniaty pa ŭsiemu kraju. Dzie-nie-dzie tolki łopnuło i prarywajecca tonkaja, zialonaja bylinka raniej kinutaho ŭ adzinoczku ziernia. Reszta jeszcze czekaje swajej pary. A pokul szto, treba raskidać ŭsio nowaje i nowaje nasieŭnie. Mo i kiepskaja dola spatkaje jaho, mo i znisztożyca jano niahodaj dy ściudzionym siwieram, ale nie siećcam dumać ab hetym! U ich adna meta—bolej zierniat kinuć u sahretuju soncam rallu.

U taki czas kożnaja nowaja siła, kożnaja świeżaja, niestomlenaja ruka nadta patrebna. A nasze hramadzianstwo nie prywykło da hetaho. Nieprywykło jano razam stanawicca da ahulnaj pracy, kinuć zhubny adwieczny son; nie rozumieje jeszcze jano wialikaj wahi hramadzianskaj pawinnaści. A biez takoha rozumieŭnia nia może trywać nijakaja żywaja sprawa. Chiba mała u nas świadomych biełarusoŭ, — takich, szto mahlib stacca karysnymi siećcami narodnymi, — siedziac pa hluchich kutkoch Bielarusi? Ci kożny z ich robić swaju rabotu? Ci ŭsie trymajuca razam? Treba na heta szczyra atkazać, szto nie! I woś heta szmat zatrymywaje sprawu padniaćcia nacionalnaj biełaruskaj świadomości. Tolki ŭ jednaści — siła i, kali my хочем zrabicca siłaj, bo treba nam mocna trymacca adzin adnaho.

Biełaruskaje žyćcio ŭ naszy czasy wyjaŭlajecca ŭ kulturno-nacionalnaj rabocie ŭ szyrokich masach, a hetu rabotu wiadziecca hłaŭnym czynam paszyreŭniem wydaŭnioŭ narodnych. Woś-że na hetuju niwu i pawinny wychodzić usie naszy pracowniki. Dać moźnaś biełarusu czytać usio patrebnaje jamu ŭ rodnej mowie — zadacza czasu.

A kab mieć hetuju možnaść treba szmat pracy pałażyć pry naszych słabych siłach.

Dyj ci možna nawet heta zrabieć biez padmohi hramadzianstwa? Kożny chto paczuwaje siabie szczyrym bielarusom, pawinien dać i swaju leptu na sprawu narodnuju. Kożny pa asobku i ũsie razem pawinny my padpirać tolki szto naładżenuju rabotu. Padtrymańniem wydańnioŭ bielaruskich zrobim my heta.

Dziela hetaho i ũsie siły swaje prykładziem da hetaho. Niechaj ũsiudy dzie czutna żywaja mowa bielaruskaja, pabaczym my i drukawanaje słowo bielaruskaje. Niechaj bielaruskije kniżki i czasopisi možna budzie pabaczyć u kożnaj naszaj wioscy—i tady kożny bielarus paznaje, chto jon jość. Hety czas kożny hramadzianin może na krok prybliżyć, prydbaŭszy świadomaj bielarusi jeszcze adnaho nowaho prychilnika, prydbaŭszy czasopisi bielaruskaj nowaho czytacza. Bo sprawa świadomości prawoŭ czelawieka paszyrajecca paszyreńniem nacionalnaj pressy, piered hetym Nowym Hodam schilimo hałowy, ũ świadomości świataści naszaj sprawy. Zabudźmo adwieczny nasz son, stańmo razam da pracy. I my budziem szczaśliwyje, szto na swaich słabych pleczech wynieśli sprawu wialikaho narodu.

S. Jasionowicz.

Ś l o z y.

Z waczej, lustra duszy czelawieczaj, sypalisia słozy. Bujnyje, świetłyje padali kapla za kaplaj. I zdawałosia czelawieku, szto jon kryczyć z mocy ũsiej, z siły ũsiej — na świet ceły, ale wustny jaho sciskalisia szczylna i jon maŭczaŭ krepka, krepka sciskajuczy zuby. — Świet zdaŭsia strasznym, pustym, jak padziemielnaja pieczara... I, ciomny kamienny strop duszyŭ, i cisnuli ścieny, i wasiołaje recho czuwałosia hołas—nie wyletajuczy z hrudziej jon padaŭ na serce komjami ciazkoha woława.

Czelawieczce, hdzież twaja siła, hdzie ducha hart!?

Bol topić dyjament duszy twajej i czesnotny metal pływie z waczej, kab zajskryŭszysia na moment ũ pramieniach sonca, zamierci; kab pył zmaczyŭszy—lehczy wilhotnaj plamkaj pry stupie twajej...— A potym, a potym—ty sam patopczesz jaho, i inszyje zakarełymi pa stałami wyniesuć ũ nadworak skarb twój.

... Pancyram z hartnaj stali hrudzi skryj;—ŭładnaj rukoju jmi bol twój i kiń u połymia duszy swajej, niechaj ahoń jaho stopić i ũ zlitak dyjamentu skrysztalic... Tak perłowaja macier, praz doŭhije hody nosiaczy ũ sobie bol, rodzić nieskazitolnuju perłu—pakrasu carskich karonoŭ.

Pad bolu ciežaram lamajecca duch, jak kołas pad wietru nawałaj. Duch twój admohaju žniaty žmiraje... Bol woczy twaje skryŭ pawiazkaj,—kryŭda nalila horkaje žoŭci ũ serce i duszyć za horła.

Ciaška tabie, žudosna, sumna!..

U boli ty sam, sam jak mahiła u stepie. I tym bolsz treba ta-
bie mocy.

Włast.

C i e m ń.

(Afiaruju M. A. Kit—naj).

Ja siadžu biez ahniu. Ja stamiŭsia, pramok.
Nad ziamlcju—imhła, u dusze majej zmrok.
O, jak pusta u jej! O, jak choładna żyć!
Ale woś cieras ciemień małanka bliščyć,
Ašwieczaje mnie wobraz Chrysta... jaho kryž...
A żywajesz, zdajecca, duszoju harysz.
Ale tolki czamu-ž tak mały hety czas?!
Znoŭ nawokała ciemń. Świet zirknuŭ i pahas.
Nie hladzić na mianie jasny wobraz Chrysta.
Nad ziamloju imhła, u dusze pustata.

Maksim Bohdanowicz.

Jarosaŭl.

Sielskaja haspadarka ũ Danii.

U Danii ũsiaho ziamli 3 miljony 520 tysiacz dziesiacin, znaczyć usio hasudarstwo mienszaje za Wilenskiju huberniu na 300 tysiacz dziesiacin; žycieloŭ u joj 2 miljony 470 tysiacz—roŭna ũ dwa razy bolsz czym u Wilenskaj huberni. Ziamli wypadaje na duszu miensz czym poŭtary dziesiaciny, kab razdzialić jaje pa roŭnaj czastcy. Ale z przyczyny szto ũ Danii jość mienszyje i bolszyje haspadary, to wośmaja czaść sielan biezziamielnych. Z sotni haspadaroŭ na ohuł, tolki adzin maje bolsz czym 6 wałok; 22 czelawieki majuć ad 1 da 6 wałok;—9 pa wałoce; 29 ad adnej ćwierci da poŭwałoczczca, a 39 majuć pa maleńkim szmatoczku ziamli—miensz wośmaj czaści wałoki.

Zakon u Danii zabaraniaje skuplać drobnyje kawalki ziamli ũ adny ruki, ale spryjaje razdziełu balszych wuczastkoŭ na chutary, pryczym prawicielstwo ũ takich wypadkach pamahaje sielanam. Na ziamli pracujuć bolszaj czaściu sami haspadary i tolki dziesiataja czastka ũsiej ziamli addajecca ũ arendu.

Arendując tam ziarnu tolki na dołhije hody, czasam na ũsio ųyćcio; a czasam arendnaja ziemia pierachodzić spadczynaj z pakaleńnia ũ pakaleńnie.

Redka hdzie na űwiećcie wiadziecca lepiej sielanskaja haspadarka, jak u Danii.

Sielanie tam wielmi rup'acca dobra unawaųywać ziarnu, dla czaho ųyųwajuc nia tolki chleũny hnoj, ale kuplajuc jeszcze i roznyje sztucznyje hnai. Tak sama, aby jakim nasieńniem dacki sielanin nie zasumiećcić swajo pole — na czas pasiewu sielańskije tawarystwy wypisywajuc samaje lepszaje nasieńnie z roznych krajoũ, sotkami wahonoũ. Dziela hetaho i uradųai ũ Danii bywajuc samyje lepszyje z usiaho űwieta. Woű naprykãad u 1899 hadu urodųaj pszanicų być u rasiei na ohuã kala 10 ziornoũ, a ũ Danii kala—40. Kawaãak ziarni ũ 50, a czasam nawat i boleĳ dziesiacin, dackije sielanie abrablajuc adnej swajeĳ siamjoj, dziela taho szto jany majuc roznyje sielska-haspadarskije maszyny. Kali adnamu kupić maszynu niema zmohi, tady kolki haspadarou kuplajuc u sklãdeczynu, chaũrusam.

Kaliű u Danii siejali bolsz za ũsio aũsa, jaczmieniu, ųyta i pszanicų. Ciapier ųe bolsz z ũsio siejuc roznych traũ i inszych raűlin na paszu ųywicãam, dziela taho, szto dackije sielanie paczynajuc ũsio bolsz i bolsz hadawać ųywioũ i wywozić za hranicu miasa i masãa.

U Danii sielanskije haspadarki nie wialikije i sielaninu samatuham ciaųka zawadzić roznyje palepszeńnia, dy i ciaųka znajűci karystnahõ kupca na dabro, na ųywioũ miasa, i masãa,—to dackije sielanie paczali rabić u siabie chaũrusų—atkrywać sielska-haspadarskije tawarystwy.

Raz, ci dwa razy ũ hod. ũsie czlony sielska-haspadarskaho tawarystwa ųbirajucca na ahulny schod, dzie rajacca ab ũsiech sprawach i wybirajuc ludziej, katoryje-b kruhãy hod kirawali sprawami tawarystwa. Tawarystwo kuplaje dla swaich czlenou hurtam nasieńnie, dobryje maszyny i hnai. Dziela taho, szto hety interes wiadziecca chaũrusam, adrazu piererablajucca mnoha maãaka i na dobrych maszynach, to czlony chaũrusa majuc dobryje dochody. Tawarystwy zakãadajuc dla swaich czlenou paųyczkowyje kasy, kab pamahać adzin druhõmu ũ przyhodzie i t. d. i t. d.

Karyűc dla sielan s takich chaũrusou wialikaja: hramadoĳ sielanam kudy lahczej wiaűci swaju haspadarku; dy i szmat znaczać ahulnyje schody na katoryje zjeųdzajucca sielanie, i, razam rajuczy a sprawy tawarystwa, dawiedywajucca, hdzie szto robicca dobraho i karystnahõ.

Apracza taho, drobnyje tawarystwy ųãuczajucca pamieų sabõj ũ niekolki wialikich tawarystw. Hetyje wialikije tawarystwy prynosiac tak sama szmat karyűci dla kraju. Toje szto nie zmoha zrabieć maãekamu chaũrusu, to zrobieć wialikaje tawarystwo.

Wialikije tawarystwy robiac wystaũki, na katoryje sielanie przywodziac swaju lepszaju ųywioũ i znajõmiacca z lepszymi ziemiernõnymi maszynami. Na wystaũkach dajucca nahrady: naprykãad, za dobraje haspadareńnie dajuc hroszy na prajezd ũdoũų i ũ szyrki swajho kraju. Pry hetym sielanam radziac, dzie szto cikawaho

można ahledzić, a dzie czamu karystnamu nawuczycca. Pašla takoj pejzdzki, nahladzieüşszysia na nowych ludziej, na roznyje haspadarki, sielanin wiertajecca damoŭ z wialikim zapasam nowaho wiedańnia, i z žedańniem jeszaze bolsz wuczycca i wiedać. Czasam abježdźajuć kraj pa kolki czelaŭiek razam.

Apracza wystawak, sielska-haspadarskije tawarystwy zakładajuć szkoły; prysyłajuć ludziej świedomych u wioski czytać lekcii i dr.

Hetkije tawarystwy robiac toje szto dackije sielanie wiaduć tak dobra swaje haspadarki, szto na wystaŭkach, lepszyje żywioły i na siennia zaüşiody należać da drobnych haspadaroŭ.

Pjanstwa i zmahańnie z im.

Ciapier, kali wielmi mnoha naworać i piszuć ab usielakich niechwatach naszaho żyćcia, nia lisznie byłob skazać kolki słoŭ ab pjanstwie.

Szto cierz jaho hinie szmat ludziej darma i, szto jano sztyrchnuło mnohich n roznyje prastupki—heta koźny może baczyć i wiedać. I woś, kab pamienszyć pićcio ałkohola (śpirtu) inszyje rajac saŭsim zabaranić pradawać harelku, ale z hetaho napeŭna niczoha nia wyjdzie, bo tolki ũ takich krajoch można zabaranić pradawać harelku, hdzie ũwieś narod paznaŭ, szto harelka heta atruta i sam nia chce pić.

Dzie choczuc zabaranić pradawać harelku, tam robiac tak kab dać narodu używać tannaje biezałkoholnaje pićcio i dziela taho tam cukier, harbata, kawa i inszyje takije napitki nie abkładajucca nijakimi padatkami. U nas-że cukier i harbata wielmi darahije i ich używajuć najbolsz pa haradoch, a pa wioskach bolszaja czastka sielan harbaty saŭsim nia pje. A heta wielmi waźnaja rzecz, bo, jak każe prof. *Sztutcer*, cukier pawieliczywaje u czelaŭieka siłu da pracy. Używajuczcy 119 załatnikoŭ cukru ũ dzień, my moźem ũ paŭtara — dwa razy bolsz pracawać. Kaliż my budziem używać tolki 47 załatnikoŭ cukru ũ dzień to i tahdy my padwyszajem swaju siłu da pracy badaj ũ paŭtara raza. 20 załatnikoŭ hetahoż samaho cukru, jak każe *A. Karowin* nahrewajuć na 1 hradus 984 funtoŭ wady, a 20 załatnikoŭ ałkohalu (najmacniejszaho śpirtu) nahrewajuć na 1 hradus tolki 81 funt wady.

Z hetaho my baczym, jakaja praŭda tych, szto kaźuc, bytcam harelka nahrewaje czelaŭieka. Hetyje cyfry kaźuc nam, szto ciepła cukier daje ũ 10 razoŭ bolsz jak harelka. Woś že i szkoda, szto u nas bolsz hroszej traciać na harelku, jak na cukier. Ale mała taho, szto praz harelku robicca poŭna ũsielakich drenstwoŭ, jana aprocz taho adbiraje szmat żyćcia u czelaŭieka. ũ Anhlii na adnu tysia-

czu czelawiek nia pjućzych harelki u ųzroście ad 25—35 hadoų pamiraje 51 czelawiek: ahulnajaų mužczyńskaja ųmiertnaų u hetym uzroście 76 czelaw., a na koųnuju tysiaczu pjućzych u hetym uzroście prychoďzicca 152 ųmierci. A ci-ų mała ludziej robicca praz harelku kalekami na ųsio ųyćcio swajo?! Z 1143 wypadkoų, kali ludzi zrabilisia kalekami, bolsz paławiny pało na niadzieli i roznyje ųwiaty, t. j. kali najbolsz pjuć harelki. Z 1115 takich sama wypadkoų 700 trapiłosia ų tracierach.

My baczym, szto zmahacca z pjanstwam treba, ale treba i pamiaćać, szto adnej zabaronaj mała moųna pamahczy, bo ų takim razie szynkarstwo zrobicca jeszcze bolszym jak ciapier. A szto i ciapier pa wioskach panuje szynkarstwo, heta my moųem baczyć z taho szto ų tych wioskach, dzie sielanie sami zakryli manapolki, moųna znajųci pa kolki szynkarak, albo szynkaroų katoryje jeszcze horej truciać sielan harelkaj, jak manapolki, bo jany czasta dajuć harelku na pawier i za heta biaruć pasznioj, abo czym inszym ų piauć razoų bolsz, jak treba. Czasta nawet palicyja nia moųe dobra abwinawacić ich, bo jany majuć niemała pryjacieloų, katoryje dajuć im jeszcze raniej wiaďać ab usiom. Czasta prychoďzicca czuć, szto pjuć u nas nie tak uųo poųna, jak u druhich krajoch. Heta praųda.

Ų Belhii na koųnaho czelawieka ų hod prychoďzicca wypitaho piwa 222 litry (litr 2 kwarty).

Ų niemieczczyne . 119 litroų.

„ Anhlii 145 „

„ Danii 96 „

„ Amerycy 76 „

„ Rasiei 4 „

Harelki-ų pjuć:

Ų Danii 13 liter na koųnaho czelawieka.

„ Aųstro-Wenhryi. 10 „ „ „ „

„ Francii 7 „ „ „ „

„ Belhii 6 „ „ „ „

„ Rasiei 5 „ „ „ „

„ Norwehii 3 „ „ „ „

Dalej pa statystycy (*E. Струве потребление алкоголя въ главныхъ культурныхъ странахъ*) my baczym, szto uųytak alkohola wa ųsich krajoch za aposznije hody pabolszyųsia i tolki ų Rasiei pamienszyųsia. Pahladzieųszy z wierchu i ų zapraųdy moųna skazać, szto Rasieja, szto da harelki—ųwiataja starana. Ale-ų heta tolki „tak zdajecca“ choć u druhich krajoch i bolsz wypiwajuć, ale pjuć tam pa inszamu: zamiest harelki ų Francii, Italii i Szwajcaryi wino, a ų Niemieczczyne, Anhlii, Belhii i druhich krajoch—piwo. Ų hetych napitkach czystaho alkoholu miensz, jak u harelcy: tak u piwie jaho joųć 5 czaųciej z 100, a ų winie ad 10 da 15 czaųciej, a harelka maje jaho celoųch 40 czaųciej.

Takim paradkam u druhich krajoch mohuć wypić 3—4 butelki wina, abo 8 butelek piwa i heta budzie ųsio roųna, jak adna butelka harelki. Potym, tam pjuć czaųciej, ale pa miensz. Naprykłaď toje

sztó niemiec wypiwaje za 20 razoŭ, u nas wypiwajuć za 2 razy. Woś i wychodzić, szto choć tam i mnoha pjuć, ale takoha pjanstwa jak u nas niema. Aprocz taho kali my pahladzim kolki dzie tracicca hroszej na harełku, dyk my pabaczym, szto Rasieja u hetym staic czuć nie na pierszym miejsy.

U Franciïi raschod na alkohol 34 rubli na czelawieka.

U Niemieczzynie	27	„
„ Rasiei	7	„
„ Anhlii	32	„
„ Aŭstro-Wenhryi	15	„
„ Szwecii	8	„
„ Norwehii	7	„

„Sztó bahatamu dazwolena taho biednamu nia možna“, kaže naša bielaruskaja prykazka i heta swiataja praŭda. A my baczym, szto Rasieja tracić na harełku bolsz jak Anhlija, bo ũ Anhlii idzie na alkohol tolki 10 kap. z rubla, a u nas 11 i heta tady kali dachod u nas tolki 63 rub. na czelawieka, a ũ Anhlii 302 rubli.

Najbolszuju zhubu harełka prynosić naszym wioskam. Dla kieszni wieskowaho sielanina, koźnaja kapiejka darahaja i czasta kab mieć bolsz pracawitych ruk, baćki biaruć nawet z szkoły swaich dzieciej. Na szkoły badaj zaŭsiahdy nielha dostać hroszej, a tym czasam czasta husta možna pabaczyć i takije reczy: u № 25 „Naszaje Niwy“ za 1908 hod u karespadencii z sieła Mikałajeŭszczyzny, Minsk. hub. było nadrukowano, szto ad Nowaho Hoda 1 sierpnia, abo za 7 miesiacoŭ było prapito ũsiaho 5012 r. 91½ kap. I heta prapiła adna wioska. Woś jak u nas hulajuć!

Peñnie, szto koźnamu czelawieku patrebna hadzina — druhaja adpaczynku, ale ũ hety adpaczynak pawinien być razumnym, a nie takim jak u nas, dzie jon i pjanstwam kanczajecca i pjanstwam paczynajecca. A kab hetaho nie było, treba kab było u naroda niesztó, takoje, szto-b pryciahwało-b jaho lepiej jak harełka dzie-b jon moh adpaczyć ad swajej pracy i wolna i spakojna prawieści hadzinu druhuju czasu. A ũ nas pa wioskach wielmi mała jość szkoł i saŭsim nima nijakich czytańniaŭ, jakije prynosiać wielmi wialikuju karyść sielanam.

Dzienis s pad Slucka.

(Cyfry ũziaty s statystyki prof. Ozierowa).

ŁASUN

Licha nadało ũkacicca niejaka j pahana j chwiarobie ũ wiosku Cienkahrajku. Szto jana tudy ũkaciłasia, heta-b jeszeze nie bieda, — na toje jana i Cienkahrajka, ale najhorsz toje, szto byŭ ad načalstwa nakaz u wołać, kab chwelczery i starszynia zaraz ũe jechali tudy zrabic daznañnie.

Maroz treszczaŭ, choć łsych liczy; zorki zihacielu mirhali, bytcam padżartowywali i s starsyny, i s chwelczera. Ale i chwelczera nia dureń,—i jon nadumaŭ zażartawać i z maroza, i chworych, i hłyboka zapchnuŭszy ũ siadzeńnie butelku mocnaj harełki, pryńiaŭ na swajho kania starszyniu,—i pakacili. Jeduć piac, jeduć dziesiac wiorst,—paczaŭ da chwelčerskaj skury maroz dabiracca; jeduć kala karczmy, jon i prosić starszyniu:

— Brateńka, papilnuj, kali łaska, konika, a ja ũskaczu da Jankiela pahrecca.

— Dobra, każe starsynia, macniej nawaliŭszysia na toje miejsce, dzie padhledzieŭ chwelczelowu butelku.

— Chwelczera patupaŭ, patupaŭ kala sanak, ale bajuczysia zdradzicca—papier da Jankiela. Starszyna tymczasam, zapuściŭszy ruki ũ siadzeńnie, wyciahnuŭ butelku, atpieczataŭ i, mlaskajuczy jazykom dy ablizywajuczysia, ũsiu wysmaktaŭ pa trochu i dawaj pchać butelku na staroje miejsce. Tymczasam i chwelczera, pierekliŭszy kolki czaraka u Jankiela, wyjšzoŭ jak raz u toj czas, kali starszyna chawaŭ butelku: spanatryŭ, ale zuby ścisnuŭszy,—zamoŭk.

— Sieli. Jeduć wiarstu, druhuju. Chwelczera naszczupaŭ pad saboj butelku, wyciahnuŭ i baczuczy, szto pustaja, paczaŭ kryczać:

— Stoj, stoj, starszyuka! Tut była butelka poŭnaja atruty, dyj niechta, wyłaktaŭ; ci nie baczyŭ kaho kala waza jak ja u Jankiela siadzieŭ?

— Prapaŭ!—brataczka, zahałasiŭ niamym hołasam starszynie, majaż heta rabota, taja! Ja taki czuju, szto mianie nieszta piacze i młosna robicca... Ratuj-że ty mianie, ratuj!!

— Niema tabie starszynczka rady,—ziella takoha pry sabie nie maju; chiba paprobuj prabiehczy kawalak,—adna maja rada i jość, ale biehczy treba dobrej ryśsiu, amal nia ũskoczku.

Saskoczyŭ starszynie; chwelczera pacisnuŭ konika, a toj pre i pre za sankomi. Prasadziŭ wiarstu—raspierezaŭsia; papier druhuju — skinuŭ każuch; prameczaŭ jeszcze sa dźwie—i jazyk wysałapiŭ, dyj dawaj prasicca na woz. Zżaliŭsia chwelczera.

Sadzisia każe, bratka starszynaaczka — licha ũžo ciabie nia woźmie, ale druhi raz nie dabirajsia da czużoj butelki.

A. Hurto.

Kapyl.

Z AMERYKI.

(*Ad naszaho ũlasnaho karespidenta.*)

Nie adzin, peŭnie sielanin pradaŭ usio, kali mieŭ szto pradawać, pazbyŭsia aposzniaj chudony; kinuŭ roduju wiosku, bratoŭ, siostroŭ, tawaryszoŭ i darahich swajmu sercu; nie adzin raboczy,

sabraŭszy swaje aposznije hroszy abo hdzie pazyczyŭszy; kinuŭszy siamju, padczas starych bačkoŭ biez apieki, — dziela taho tolki, kab „za morami“ znajŭci lepszaje żyćcio, — adreklisia, kažu, ŭsiaho i kinulisia ŭ ŭświat deloki, niewiadomy... Tak zrabiŭ i ja. S ćwiordym pasta-naŭleńniem pracawać da potu, z nadziejaj i wieraj u sercy, z wiasio-laściu na duszy stupiŭ ja na karabiel, katory sa swistam i szumam kranuŭsia i pamcaŭ nas u kraj swabody i zołata... Ale ŭskoraŭci wiasiołaść maja paczała znikać. Usie ad wysejpszaho naczałstwa ka-rabla, da aposzniaho słuźaczaho, — abchodzilisia z nami pasażyrami 3-ho kłasa, jak z raboczaj skacinaj. Pamieszczennie dla trecikłasnikoŭ зробlono na dne karabla; napichajuć tam ludziej, jak sieladcoŭ u boćku; brud, cieszna, smorad, zaducha! Kormiać hniłymi sieladcami i adpawkami ad jady słuźaczycych; kali katoraho schopić marskaja chwaro-ba, nihto i uwahi nie źwiertaje! Szto zwažać na hetaje cham-stwa?! Ale pa doŭhich ciarpienńiach i ŭsielakich paniawierkach ŭresz-cie dabiwajem da ćwiordaj ziamli-Ameryki, i nas wysadźywajuć na biereh. Tut czeławiek tolki dawiedajeszsia, szto ahient niemiłasierna ciabie aszukaŭ abiecankami i dzior szmat lisznicy za prajezd. Za-miest abiecanych załatych hor i lohkej pracy, s ciabie wyciskajuć aposznije siły, zdarouje; kidajeszsia ad fabryki da tabryki, — spatyka-jesz tolki ździek i paniawierku; kali i ŭdasca uprasicca na jakuju fabryku, dyk zdajecca, szto uprasiŭsia ty ŭ katorhu, ale biaz hetaj katarhi, może być jeszcze horej: *śmierć z hoładu*.

I woś, chylicca twaja haława na zbalełyje hrudzi, ruki apuszczajucca... Źal, nuda za tej, sałomkaju krytaj, chatkaj, za tymi katoryje siedziać tam hałodnyje (bo ty na swaju darohu zabraŭ aposzniaje), i czekajuć amerykanskaho zołata... A takich, jak ja, szmat. U adnym tolki akciabry hetaho hodu pryjechało 75 tysiacz 608 dusz. Najbolsz z Italii—10 tysiacz; pašla iduć palaki z Rasiei, Aŭstryi i Niemiecz-czyny (Giermanii)—7 tysiacz; ŭ reszcie iduć niemcy, żydy, irlandcy. Biełarusoŭ, litwinoŭ, rasiejcoŭ i inszych szmat mieniej. G.

Rodnyje pieśni.

Wiśnie skarha uzdoŭž Niomna Biełarusi syna...	I toj wiecier, szto dźmie z haju, Szto szumić nad boram;
Jak ty biedna, jak ty ciomna, Rodnaja kraina!	Taja pieśnia szto na poli, Zniei zapiewajuć.
Źbity ŭ kupy twaje wioski, Ū ziamlu strechi ŭchodziać;	Tyje dumki, szto da bolu Serce kałychajuć...
Nudnaj pieśni adhałoski Les kurhany rodziać.	Ū maim sercy hore heto Wodhałos znachodzić;
Kryż chwajowy, znak pakuty, Tut i tam czarnieje:	Serce-ż źalem abahreto, Pieśni smutku rodzić.
Dal paŭniutka cichaj smuty; Źal na duszu wieje!	Niechaj płaczem ŭ siniaj dali Pieśnia razlijecca,
Ūsio ŭ tabie, moj rodny kraju. Ūsio spawito horem:	Kab ŭsie ludzi ŭ ŭświecie znali Jak nam tut żywiecca.

Mikałajeŭszczyzna.

Jakub Kołas.

Č czytać jak polskaje CZ.
Š czytać jak polskaje SZ.

Ab usiom pa trochu.

—o—

Ad 1-aho jula da 1-aho najabra sioletniaho hoda wywiezli za hranicu užo 307 miljonoů 534 tysiacoů pudoů zboža. Kali nie ličyé 1906, 7 i 8 hadoů, katoryje byli saůsim nieuradzajnyje i ũ Rasiie byŭ hoład, a pryziarkawać da 1905 hoda, to woš što pakaže nam tablica za hetyje samyje 4 miesiacy:

Wywiezli za hranicu pudoů

	ũ 1905 h.	ũ 1909 h.
Pšanicy . . .	114 mil.	151 mil.
Żyta . . .	27 "	19 "
Jačmienia . . .	68 "	105 "
Ausa . . .	50 "	26 "
Kukuruzy . . .	3 "	7 "
usiaho	262 mil.	308 mil.

z hetaho bačym, što ũ hetym hadu najbołš piereważyŭ jačmien na 37 miljon. pud.; a żyta i aůsa na miljonoů 30 mienš. Znacze sioletnim uradzajem nie było čaho tak ciešyceca i chwalicca.

A i z hetaho zboža, što užo kuplena za hranicu i zdadziena na źaleznuju darohu, niamienš 100 milj. pudoů nie dastaŭlena na termin kudy treba, a walajecca pa stanciach, bo wahonoů i paradku niechwat.

U Danii, kali rabotnik dażywaje starašci, jamu dajecca darmawy wielmi wyhodny prytułak, dzie jon maje ũsio hatowaje; ale taki stary inwalid maje ũsie prawy bramadzianina, bo pry jakich kolečy wybarach, i ich hałasy ličacca:

Jak rabili raskopki ũ daŭniejšym horadzi Pierhamienie, znajšli karaleŭski palicejski ukaz, pisany 2 tysiačy hadoů pierad naradźenim Chrysta, i ũ katorym napisano, što papraŭka daroh prynależyć da ũsiech ziemleŭłasnikoů.

Byŭšy drawasiek, a ciapierašni miljoner amerykanski — Hil, kab stacca bahatym, woš što raje: 1) Budź čestny; 2) za rabotu biarysia ščyra; 3) Żywi tak, kab usie tabie wieryli; 4) budź sprawiedliwy; 5) budź ašciarožny; 6) ustawaj rana.

Šmat hadoů ješće pierad Chrystom u Jehipcie kabiety mieli roŭnyje prawy z mužčynami: byli karalewami; hubernatarami, podpisywali dakumenty. Spadki pa bačkoch dzialali roŭna jak na synoů, tak i na dačok.

U Čykaho—amerykanskim horadzi patrapili rabić masło z niefti—s katoraj robiać gazu. Smak hetaho masła padchadzia saůsim da karoŭjaha, tolki jano ciomnaje.

U Japonii miasniki łowiać usich sabak, jakije ciahajucca biez haspadara, i miasa ich pradajuć miest kaniny. Adna fabryka damahajecca, kab padrad ławieć sabak palicija addała-b joj, a jana manicca z ich rabić štučnyje paraški hnaieć paletki.

Bahaćcie, jakoje maje Niemieččyna s pasiewoů swaich—845 miljonoů rubloů; s pod ziamli wykopywajuć (źaleza, wuhla i dr.)—na 541 miljon rubl.; a z małaka majuć dachodu 767 miljonoů rubloů.

U Niemieččynie (Giermanii) ũ 1907 hadu nalaŭyło na siabie ruki 9,753 mužčyny i 3024 kabiecinny.

Z Biełarusi i Litwy.

—o—

(Ad našych karespadentou).

Wilnia. Wilenskaja sudziebna-ja pałata razhladała ũ Biełastoku sprawu wuczyciela Gressia za prynaleŭnasć k sajuzu wučycielou. Gressia zasudziłi na poŭtara miesiaca areštu.

= U prajeŭdŭżajučych pa wulicy hienierałou Akimowa i Penho 6 ho dziekabra, niejaki małady čelawiek streliu i zraniŭ hienierała Penho ũ ruku. Nieznajomaho aryštawali. Jon byccam chacieŭ zabić kamandujučaho wajskami hien. Hieršelmana, ale pamyliŭsia.

Wilnia. Ab našym uniwersytecie u Wilni ničoha nie čutno. A dla Biełarusi i Litwy na hwałt patrebna wyšejšaja škoła.

Nowo-Wilejsk. 29 najabra tut atkryłasia 4 kłasnaja haradzkoje wučylišće.

M. Chacienčycy, Wilensk. hub. Wilej. paw. Było nadrukowano što tut maniacca zrabieć pakazna-je pole. Na heta pole pamieščyk Wysocki daŭ ziamli darma, a nie za hrošy, jak pisalosia u „N. N.“

K.

H. Radoškowičy. Wilensk. hub. Wilejsk. paw. Niedaŭna dwa chłopcyy, padpiušy ũ reŭstarianie, wyjšli na wulicu i stali čeplacca da ludziej. Kala młynu tut sama pryčapilisia da adnaho i, schapiušy jaho za ruki i nohi, ŭkinuli ũ woziero. Toj narabiŭ hwałtu i jaho wyratawali. Idzie śledztwa:

Jurja.

M. Wołožyn, Minsk. hub. Ošm p. U miasteczku—najbolsz pa ŭdowskich chatach—panuje tyfus. U Nalibockaj paščy napala na skacinu „sybirskaja jazwa“. Praz Nalibockuju puszczu maniacca prawiesci ŭaleznuju darohu. Niedaŭna byli u nas musztry straŭnikou i wuradnikou; spraułalisia ništo.

Špuchtawaty.

Minsk. U pawietach minskaj huberni panuje škarlatyna. Miejscami pazakrywali wučylišcy i wučiou raspuścili, pakul nie ŭcičnie chwaroaba

= Ministerstwo ŭnutrenych sprau pazwoliło ũ hetym miesiacy zjechacca ũ Minsk duchoŭnym bratčykam.

Stuck. Praz tutejšy bank za hety hod z Ameryki prysłali roznyje ludzi swaim radniam 140 tysiac rublou hrošej, zaroblonych u Amerycy.

= 20-ho hetaho miesiaca tut manicca być teatr i koncert biełaruskaho chora, katory arhanizawaŭ tutejšy arhanista Pietroŭski; — jon skončyŭ muzykalnuju škołu konserwatoryju. *Basieł.*

M. Iwieniec, Minsk. hub. i paw. U kameru našaho ziemskaho Načalnika ŭbirajecca mnoha narodu i starych, i maładych, bo wielmi cikaŭna sudzić. Duch tady u kamery taki staieć, što trudna prychođzicoa i ziemskamu i narodu, ale ziemski dla narodu ničoha sabie čelawiek, prystupny. *P—k.*

W. Pieršai, Minsk. hub. i paw. Pamočnik pisara D. K. zapisywaŭ u knihu pawinnaści, što pryjmaŭ zborščyk, hrošy leŭali na stale i niejak prapała z ich 5 rublou. Zborščyk pryčapiŭsia da pamočnika pisara, dyk toj uciok da pisara, katory zastupiŭsia za jaho. Zborščyk dapaŭ i tudy, ale tam

pisarycha patraktawała jaho rondlem; nie wielmi, widać, padabałasiasia heta panu zborščyku, bo jon tak raschadziusia, što usypaŭ i panu pisaru i pani pisarysie, i ich pamošniku. Sprawa pierejšła da ziemskaho.

Syn Piatruka.

W. **Piaciuli** (Łala Radoškowič.) Wilen. hub. Wilejsk. paw. U Kazimira Mackiewiča hetym letam karowa abjełasiasia kaniušynaj, užo sašusim zdychała. Kinulisia pa radu da adnej pani, a taja da'a im knižku—wydańnie „Našaje Niwy“ „Jak ratawać uzdutuju żywiołu“. Pa wedłuh hetaj knižki i pa rysunku pakazanym u jej, prakaloli karowie prostym nažoni bok i dali lekarstwa jakoje tam napisana. Karowa sašusim paprawiłasiasia.

Radoškouskaja

W. **Małaja Rajoŭka**, Minsk. hub. Słuck. p. Staić naša wioska na samym ślachu. U jej 40 haspada-roŭ z katorych może najdziecca čelawiek piać kab nie pili harełki. Samym bolšym našym nieščaćciem, heto patajnyje šynki, katorymi zajmujucca našyjež sielanie, šyračy nikoli niečuwanaje dahetel pjanstwa, — bo užo nie ũ karčmie jak dańniej ale pa chatach pjuć i staryje, i małyje, kabiety i dzieučaty. Jak ciażka i sumna robica na serecy, kali hlanieš na našu wiosku: kruhom bujanstwa, razboi, kradzieży i harełka i harełka, a dobraho ničoha!

Tarkan-Fiedźka.

S. **Doŭhaje**, Minsk. hub. Słuck. paw. Siudy pryjechała niejakaja kabieta, maładaja z maleńkim dzićciam, i atruciłasiasia. Jana užo lażyć bolš jak dźwie niadzieli ũ kaplicy na mahiłkach nie chawanaja, bo pasłali telehramu pa daktaroŭ; jaje maniacca rezać.

Kudrawy.

Dryssa. Witebsk. hub. Ziemstwo atkryło ũ drysienskim pawiecie 6 nowych narodnych szkoł. Za apošnije dwa hady, takich szkoł atkryłasiasia 40.

= Wiedamości, jakije prysłany ũ ministerstwa ũnutrenych spraŭ, pakazywajuć, što ũschody aziminy (żyta i pšanicy) ũ Wilenskaj hub. lepš za siarednije; tolki ũ Wilejskiu pawiecie pšanica siaredniaja.

U Kowionskaj hub. ũschody aziminy ũsiudy wyhledajuć dobra.

U Hrodzienskaj hub. aprača Sakolskaho pawietu, dzie pšanicu papsawaŭ čerw, nie sašusim dobra pakazywaje, pa inšych pawietach ũsia azimina dobraja.

Z usieh staron.

—o—

Piecierburh. U Piecierburzie na Wyborskaj staranie zdaryŭsia ũzryŭ. Kwaterna, hdzie zdaryŭsia ũzryŭ, niedaŭna była naniata maładym čelawiekam, katory nazwaŭ siabie Woskresienskim. Za dzieŭ da ũzrywa pryjechała da jaho dwoje ludziej: adzin nazwaŭsia dziadźkam kwateranta, a druhi — lokaj jaho. Wiečeram Woskresienski papraŭlaŭ zwanok pry paradnych dźwierach i jakraz u hetym časie razdaŭsia strašny huk ũzrywu. Woskresienski kinuŭsia uciekać, ale jaho zławili. U kwatery znajszli zabitaho, nazwaŭšahosia dziadźkam kwateranta i, jak pakazałasiasia, byŭ jon naczalnikam achrannaho adzieleńnia pałkoŭnikam Karpowym, i ciażka zranienaho lokaja, katory byŭ ahientam achrannaho adzieleńnia.

= Jak widać z atczotu Hasudarstwienuj kantroli 1 Janwara

1909 roku Rasieja miała dońhu 8 miliardów (miliard—1,000 milionów) 850 milionów rubli.

Warszawa. adnej tolki warszawskiej guberni znajchodzicca bolš 5 tysiacz celawiek u turmach.

= Z łodzinskiej turmy uciakło dwoje aryštantów. Karalów i Rajboda; hety apošni byŭ pierš ahientam achrannaho addzieleńnia. Nočcu aryštanty ũleźli ũ kancelaryju turmy; ũziali tut piac rewolweroŭ, wyjšli, pieredzieŭšysia, ũ nadworak, i kinulisia naŭcieki; sałdat paczaŭ u ich strelac, ale nie papaŭ. Aryštanty uciakli.

Kijeŭ. Pa przykazu kamandujućaho wajskami, skinuty sa słuźby korpusny intendant-palkownik Girs.

Jekatierynosław. Miljonera Boboŭskaho zasudzili na 2 miesiacy ũ turmŭ za lichwiarstwa.

Symfieropol. Strašennyje daźdzy zništożyli na niekolki sotak tysiaców rubli winogradnych sadów.

Nowoćerkask. U stancy *Kamienskoje* wysledzili fabryku 25-ci rublowych papierkoŭ; fałšywych hrošej znajšli bolš jak na 32 tysiacy rubli. Aryštawali 10 celawiek.

Wiatka. Byŭšy paliemajstar Fiodorow, zasudzeny ũ katarhu za toje, što padpaliŭ swoj dom, kab uziać strachoŭku,—uciekaŭ z turmy, ale jaho zławili.

Wiatka. Za pieradawuju staćciu ũ hazecie „*Вятская Рнь*“, gubernatar aštrafawaŭ usich siami redaktarów hetaj hazety pa 300 rubli koźnaho, choć hazetu padpisywaŭ tolki adzin. Troje aštrafawanych—nawat nie żywuć u Wiatcy.

Kursk. Na pomać sielanam, ka-

toryje pierchodzicac na chutary, huberskaje ziemskaje sabranie asyhnawało 100 tysiac rubli.

Syzrań. Tut zawodzicac szkoł stolki, kab usie dzieci ućylisia. Haradzckaja дума od prawicielstwa damahajecca 31 tys. r. zapamohi.

Belhija. 17 dziekabra h. h. pamior belhijski karol Leopold II.

Indija. U hor. Nazicie ũ teatry zabity naczalnik i sudździa Džakson. Kaźuc što ubiŭstwo zrobлено było z przyčynu śmiertnaho przyhawaru, katory niedaŭno padpisaŭ Džakson.

Kareja. Na pieršaho karejskaho ministra, u časie prajezdu jaho ũ kalascy pa wulicach hor. Seula stalicy Karei, napaŭ niejki małady celawiek i zraniŭ jaho naŭom u żywot. Ministra adwiazli u špital. Ubiŭcy zatrymali. Dumajuć, szto jon naleźaŭ da palityćnaj arhanizacii.

ŻARTY.

Łasun.

- Jeŭ-by ty kapustu?
- Aby tłuŭta.
- A haroch?
- Och, och, och!
- Piŭ by piwa?
- O to dziwa.
- A žaniŭsia-b?
- Choć zaraz.
- A paciery umieješ?
- Nia leź mnie ũ woćy.

— Išoŭ * dzied * kulhawy praz wiosku: napali na jaho sabaki. Pakul dzied abaraniŭsia,—na katoruju nahu kulhaje—zabyŭsia.

Новая Русь

№ въ рознич-
ной продажѣ
3 КОП.
Въ провинціи
4 КОП.

Большая ежедневная политическая, общественная и литературная газета. Издается при ближайшемъ участіи А. А. Суворина и постоянныхъ сотрудниковъ „РУСИ“.

Подписная
плата на годъ
9 рублей
На 1 мѣсяца
80 коп.
На 2 мѣсяца
1 руб. 60 к.

Подписная цѣна на газету „НОВАЯ РУСЬ“ по мѣсяцамъ:

Съ доставкой и пересыл. На 1 годъ—9 руб., на 11 мѣсяц.—8 р. 40 к., на 10 м.—7 р. 80 к., на 9 м.—7 р., на 8 м.—6 р. 30 к., на 7 м.—5 р. 50 к., на 6 м.—4 р. 70 к., на 5 м.—4 р., на 4 м.—3 р. 20 к., на 3 м.—2 р. 35 к., на 2 м.—1 р. 60 к., на 1 м.—80 коп.

За границу: На 1 годъ—17 руб., на 11 мѣсяц.—16 р. 25 к., на 10 м.—15 р. 50 к., на 9 м.—14 р., на 8 м.—12 р. 30 к., на 7 м.—10 р. 70 к., на 6 м.—9 р., на 5 м.—8 р., на 4 м.—6 р. 70 к., на 3 м.—5 р., на 2 м.—3 р. 50 к., на 1 м.—1 р. 80 к.

==== ПОДПИСКА ПРИНИМАЕТСЯ: ====

Въ Главной Конторѣ газеты „НОВАЯ РУСЬ“, СПБ. Невскій, 10,
въ отдѣленіи Фонтанка, 30.

==== ОТДѢЛЕНІЯ ХЪ: ====

Москва. Московск. отдѣл. газеты „Новая Русь“, Большая Дмитровка, № 15. кв. 26.

Вильна. А. Х. Кунинъ. Стефановская, № 21, кв. 2.

Варшава. Я. О. Мерецкій. Хмѣльная, № 49.

Рига. Артель газетчиковъ, Мостковская, домъ № 6, кв. 1.

Рига. К. И. Бирзгалъ. Городской кіоскъ.

Одесса. М. Арфинъ, Ришельевская ул. д. № 42.

И въ агентствахъ во всѣхъ городахъ Россіи.

Во избѣжаніе задержекъ на почтѣ и въ доставкѣ газеты „НОВАЯ РУСЬ“ необходимо писать полностью.

Издатель Т-во издательскаго и печатнаго дѣла „Новая Русь“.

Редакторъ П. К. Заіончковскій.

1—3



Wyjšou z druku i pradajeća

pa wialikšych kniharniach našaho kraju, pa ūsich ahienturach „**Našaje Niwy**“, ū Belaruskaj Wydaŭnickaj Supołce „**Zahlanie sonce i u naše wakonce**“ ū Piecierburzie i ū kantory „**Našaje Niwy**“.

PIERŠY BIEŁARUSKI

KALENDAR

„**Našaje Niwy**“

na 1910 h.

U kalendary Wydrukowany takije rečy:

- | | |
|--|---|
| 1) Kalendarnyje wiedamaści. | 22) Januk Kupała. Pieśnia zwanara. |
| 2) Waźniejšyje kirmašy na bielarusi. | 23) Ciotka. Hrajka. |
| 3) Spis har. i miastečak na Bielarusi. | 24) Ciotka, wieskowym kabietam. |
| 4) Statystyka. | 25) Jakub Kolas. Nioman. |
| 5) Jak na torfie zrabić sienažać. | 26) K. Kahaniec. Malitwa. |
| 6) Torf u sielskaj haspadarecy. | 27) Maksim Bohdanowič. * * (Doždž u poli). |
| 7) Tanny apał. | 28) Albert Pawłowič. Piastun. |
| 8) Dziesiać zapawiedziej dla wieskowaho haspadara. | 29) Stary Ulas. * * * (Pramčaŭsia maj...). |
| 9) Jakaja karyść ad pasiewu traŭ? | 30) E. Buźko. Wosień. |
| 10) Ab lubinie. | 31) E. Bujło. Les. |
| 11) Jak spaznać, jaki štučny hnoj patrebny dla našaj ziamli. | 32) M. Arol. Pieśnia. |
| 12) Jak wybirać dobr. raboč. kania. | 33) W. Karšun. Z pieśni adzinokaho. |
| 13) Jak wybirać karowu. | 34) Piotra Prosty. Abrazki. |
| 14) Šol dla skaciny. | 35) Jadwihin Sz. Sud. |
| 15) Sešćipaloŭka na 5 dziesiacinach. | 36) Włast. Jość bol. |
| 16) Jakije niewyhady šnur. haspađ. | 37) Ciška Hartny. Na uschodzie sonca. |
| 17) Jakaja vyhada pierajsci na chut. | 38) Romuald Ziemkiewič. Bielaruskaja bibliohrafija. |
| 18) Što treba mieć, kab sieści na chutar. | 39) Źarty. |
| 19) Jak atkrywać sielska-haspadarSKUJU supołku. | 40) Da kalendara pryložena pieśnia <i>Januka Kupały „A chto tam idzie?“</i> pakładzienaja na muzyku <i>E. M. Rogoŭskim.</i> |
| 20) Ab sudoch. | |
| 21) Kolki sloŭ ab nacionaln. adradzeñni bielaruskaho narodu. | |

KALENDAR wyjšou z malunkami ū pieknaj akladce.

Cena 15 kap. s pierasyłkaj 20 kap.

Kniharniam i ahientam zwyčajnaja znižka.

Chto wypisywaje 20 kalendarou ci bolš za pieresyłku nie placić.